

Imaginne - Jakimowski Andrzej

W "Imagine" miłość nie wynika z czystego afektu, czy krótkiej chwili zachwytu, ale rodzi się wtedy, gdy dwoje ludzi patrzy na świat w ten sam unikalny sposób. Ian i Eva, zrazu nieufni, z czasem zafascynują się sobą. On będzie opowiadał jej świat, ona naiwnie uwierzy w jego opowieści o tym, co "widać" w dźwiękach. Zobaczy wielki statek, który zacumował w porcie, a który odbija dźwięki kościelnych dzwonów i drzewo czereśni rosnące nieopodal miejsca ich spacerów. Obalające ich wizje opowieści widzących nie będą miały znaczenia. Wspólnie stworzą świat – wyobrażony, nieistniejący, ale w swej istocie najprawdziwszy.

Jakimowski, z wykształcenia filozof, po raz kolejny snuje na ekranie metafizyczną opowieść. Tym razem tka ją z dźwięków. W polskim kinie, które cierpi na osobliwą głuchotę i w którym dialogi brzmią, jakby dobiegały ze studziennych otchłani, chyba nigdy nie było filmu tak znakomicie udźwiękowionego. W rękach Jacka Hameli dźwięk staje się narzędziem precyzyjnym jak skalpel. Głównie z fonicznych detali składa się rzeczywistość filmu.